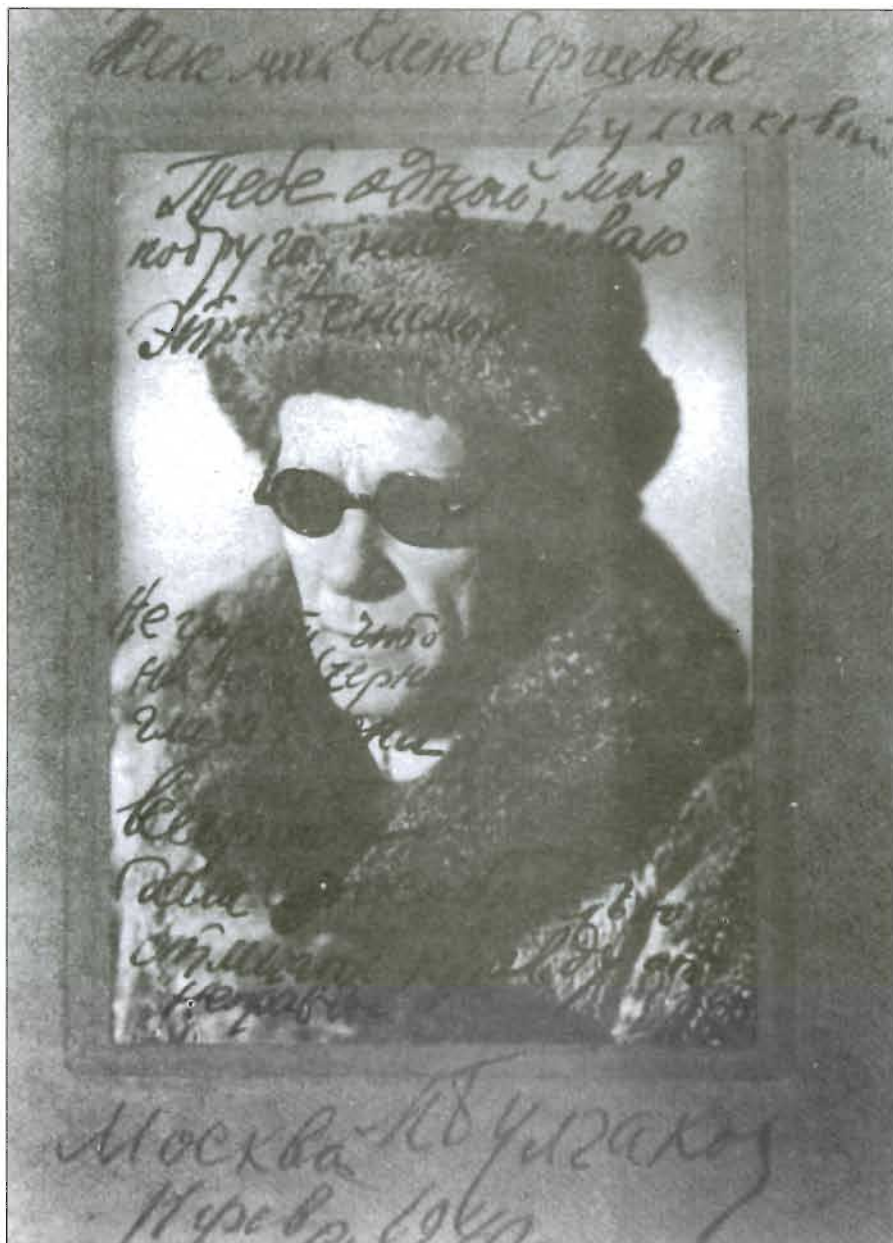


MICHAŁ BUŁHAKOW

**MISTRZ
i MAŁGORZATA**



Ostatnie zdjęcie M. Bułhakowa zadedykowane żonie 11 lutego 1940 roku: *Żonie mojej Helenie Siergiejewnie. Tobie jednej, przyjaciółko moja, dedykuję ten portret. Nie smuć się tym, że moje oczy zasłoniły czarne szkła. One zawsze posiadały dar odróżniania prawdy od kłamstwa.*

Kilka słów o pisarzu...

MICHAŁ BUŁHAKOW (1891-1940) urodził się w Kijowie..

Ukończył studia medyczne i po zmobilizowaniu w 1916 roku, pracował w szpitalach polowych w pobliżu Kamieńca Podolskiego i Czerniowiec. Po rewolucji wrócił na krótko do Kijowa, gdzie otworzył praktykę lekarską. Powtórnie zmobilizowany, wraz z białą armią opuścił miasto; brał udział w walkach na Kaukazie.

W Moskwie, gdzie się potem przeprowadził, pożegnał się na dobre z medycyną. Pracował jako urzędnik oświatowy, konferansjer, reporter. Głównie zajął się literaturą, ale jego utwory bardzo rzadko ukazywały się drukiem. Wyjątkiem była „Diaboliada” wydana w 1925 roku. Słynną „Białą gwardię” publikowała wprawdzie „Rosja” ale pismo wkrótce zamknięto i powieść została wydana w całości dopiero w latach 60-tych. Na jej podstawie Bułhakow napisał dramat, który z przerwami, wystawiano na scenie Moskiewskiego Artystycznego Teatru Akademickiego do lat 40-tych. Z tego samego okresu pochodzą inne sztuki Bułhakowa: „Mieszkanie Zojki”, „Szkarłatna wyspa” i „Ucieczka” oraz utwory prozatorskie – „Notatki młodego lekarza” i „Psie serce”.

W końcu lat 20-tych pisarz znalazł się pod szczególną opieką Łubianki. Pozbawiony pracy i możliwości publikowania, bez pieniędzy, rozpoczął starania o wyjazd za granicę. Wtedy to na skutek interwencji Stalina, Bułhakow znalazł zatrudnienie w Moskiewskim Teatrze Artystycznym. Fakt ten niewiele zmienił w sytuacji pisarza. Odsunięty poza granice jakiegokolwiek literackiego obiegu, zajęty – często bezsensownymi z jego punktu widzenia - adaptacjami rozpoczyna pracę nad kolejnymi wersjami „Mistrza i Małgorzaty”, książki o której już wie., że nie będzie wydana, toteż pisanej jakby wyłącznie dla siebie, bez autocenzury i żadnych ograniczeń. Powieść tę, która miała pierwotny tytuł „Kopyto inżyniera” Bułhakow pisał a właściwie dyktował (był już wtedy śmiertelnie chory, z czego jako lekarz zdawał sobie sprawę) do ostatnich swoich dni. Jeszcze w lutym 1940 roku, na miesiąc przed śmiercią, wprowadzał zmiany w utworze. W okrojonej wersji „Mistrza i Małgorzatę” wydano dopiero w 1966 roku, w trzy lata później ukazała się w całości w emigracyjnych wydawnictwach rosyjskich. W tym samym czasie poznali powieść (też niepełną) polscy czytelnicy. Pełnym wydaniem dzieła była dopiero jej czwarta edycja z 1981 roku.

W latach 30-tych Bułhakow napisał jeszcze dramat „Ostatnie dni Puszkina”, „Powieść teatralną” i „Zmowę świętoszków”.



M. Bułhakow z żoną Heleną, pierwowzorem literackiej Małgorzaty;
zdjęcie z 1936 r.



Ostatnie zdjęcie M. Bułhakowa z żoną, luty 1940 rok

DO RZĄDU ZSRR

Kiedy już wszystkie moje utwory zostały zakazane, wśród obywateli, którzy znają mnie jako pisarza, zaczęły rozlegać się głosy sugerujące jedno i to samo:

Mam napisać „Sztukę komunistyczną”, a oprócz tego zwrócić się do Rządu ZSRR z listem wyrażającym skruchę, w którym wyrzeknę się dotychczasowych poglądów zawartych w moich utworach literackich oraz zapewnienie Rząd, że od tej chwili będę pisać jak oddany sprawie komunizmu pisarz sympatyk.

Cel ratunek przed nagonką, nędzą i wreszcie przed nieuchronną zagładą w finale. Rady tej nie usłuchałem. Wątpliwe, czy zdołałbym ukazać się Rządowi ZSRR w korzystnym świetle, gdybym napisał klamliwy list, czyli wykonał nieelegancki i w gruncie rzeczy naiwny politycznie piruet. Prób zaś napisania komunistycznej sztuki nawet nie podejmowałem, wiedząc z góry, że takiej sztuki napisać nie potrafię.

(...)Apeluję do humanitaryzmu władzy radzieckiej i proszę, aby mnie, pisarza, który nie może być pożyteczny w swojej ojczyźnie, wielkodusznie wypuszczono na wolność. Jeśli zaś to, co napisałem, jest za mało przekonujące i skazany zostanę na dożywotnie milczenie w ZSRR, proszę Rząd Radziecki, aby umożliwił mi pracę w mojej specjalności i skierował mnie do teatru na stanowisko etatowego reżysera.

(...) Jeśli nie mogę zostać reżyserem, proszę o etatowe stanowisko statysty. Jeśli nie wolno mi być statystą — proszę o etat w brygadzie technicznej. Jeśli zaś i to nie jest możliwe, proszę Rząd Radziecki, aby zrobił ze mną to, co uzna za stosowne, ale żeby jednak coś zrobił, ponieważ w obecnej chwili mnie, dramaturga, który napisał 5 sztuk, znanego w kraju i za granicą, czeka już tylko nędza, ulica i zagłada.

M. Bułhakow

Moskwa, 28 marca 1930

* * *

DO IOSIFA WISSARIONOWICZA STALINA

Wielce szanowny Iosifie Wissarionowiczu!

Proszę Pana gorąco, aby poparł pan moją prośbę do Rządu ZSRR o wystanie mnie na urlop zagraniczny od 1 lipca do 1 października 1931 roku.

Od końca 1930 roku cierpię na ciężką formę neurastenii, której towarzyszą napady lęku i ucisk serca — obecnie jestem człowiekiem wykończonym.

Przyczyny mojej choroby są mi świetnie znane.

Na szerokim polu rosyjskiej literatury pięknej w ZSRR byłem jednym jedynym wilkiem literackim. Radzono mi, abym przebarwował skórę. Bezsensowna rada. Barbowany wilk, ostrzyżony wilk i tak nie upodobał się do pudła.

Toteż i traktowano mnie jak wilka. I przez kilka lat szczuto w ogrodzonym wybiegu według wszelkich zasad literackiej nagonki. Nie czuję złości, ale jestem ogromnie zmęczony, a pod koniec roku 1929 padłem. Przecież nawet zwierzę może się zmęczyć.

Zwierzę oznajmiło, że nie będzie już więcej ani wilkiem, ani pisarzem. Wyrzekło się swojej profesji. Była to, prawdę mówiąc, małoduszność.

Nie ma takiego pisarza, który by zamilkł. Jeśli zamilkł, to znaczy, że nie był prawdziwym pisarzem.

A jeśli prawdziwy zamilknie — zginie.(...)

M. Bułhakow

Moskwa, 30 V 1931

(tłum. Irena Lewandowska, przedruk za „Dialogiem” nr 10/1987)



TEATR JELENIOGÓRSKI
SCENY ANIMACJI I DRAMATYCZNA
im. C.K. Norwida

p.o. Dyrektora Naczelnego – BOGDAN NAUKA

DUŻA SCENA

MICHAŁ BUŁHAKOW

MISTRZ i MAŁGORZATA

(MASTIER i MARGARITA)

Przekład

IRENA LEWANDOWSKA i WITOLD DĄBROWSKI

Adaptacja i reżyseria

SIERGIEJ FIEDOTOW (Rosja)

Scenografia

ADAM PITRA (Czechy)

Muzyka

JERZY ADAM NOWAK

Współpraca reżyserska

JERZY WELTER

Premiera – 16 marca 2002 r.

O B S A D A

MISTRZ, JESZUA Andrzej KĘPIŃSKI

MAŁGORZATA Lidia FILIPEK
Małgorzata OSIEJ-GADZINA

WOLAND, AFRANIUSZ Bogusław SIWKO

KOROWIEW, STRAWIŃSKI Piotr KONIECZYŃSKI

BEHEMOT, PIEŁĘGNIARZ Grzegorz CINKOWSKI

AZAZELLO, PIEŁĘGNIARZ Jacek PARUSZYŃSKI

HELLA, PIEŁĘGNIARKA Magdalena KUŹNIEWSKA

BERLIOZ Tomasz RADECKI
Jacek PARUSZYŃSKI

BEZDOMNY, MATEUSZ LEWITA Piotr MAKARSKI
Jacek GRONDOWY

PIŁAT Tadeusz WNUK

ANNUSZKA, FRIDA Elżbieta KOSECKA

NATASZA Iwona LACH

GOŚCIE NA BALU

Asystent reżysera
BOGUSŁAW SIWKO

Przedstawienie prowadzi
GRAŻYNA MIECZKOWSKA

SIERGIEJ FIEDOTOW

Urodził się w 1961 roku w Permie na Uralu, półtoramilionowym mieście nad Kamą, ważnym w tej części Rosji ośrodkiem naukowo-kulturalnym i przemysłowym. Ukończył Moskiewską Szkołę Teatralną. W 1988 roku założył w Permie studyjny Teatr U Mosta, który w cztery lata później otrzymał status placówki państwowej. Specyfiką teatru jest praca nad doskonaleniem techniki aktorskiej, opartej na metodzie Michaiła Czechowa, wybitnego rosyjskiego aktora, reżysera i pedagoga. W repertuarze Teatru U Mosta znajduje się głównie wielka klasyka rosyjska.

Siergiej Fiedotow ma na swoim koncie ponad 70 realizacji teatralnych. Od 5 lat reżyseruje także za granicą, przede wszystkim w Czechach i w Polsce; Gogol, Czechow, Bułhakow, Dostojewski, Ostrowski to najwyższe cenień przezeń autorzy. Z warsztatem twórczym Fiedotowa jeleniogórzanie zetknęli się 5 lat temu, oglądając przygotowany przez rosyjskiego reżysera „Ożenek” M. Gogola, wznowiony pod koniec lutego br. na Scenie Dramatycznej im. Norwida.

„Mistrza i Małgorzatę” S. Fiedotow realizował już w Czechach, w swoim teatrze w Permie oraz w Gorzowie.



REŻYSER O „MISTRZU I MAŁGORZACIE”

„Mistrz i Małgorzata” należy z pewnością do dziesiątki najlepszych powieści, jakie dotąd powstały w światowej literaturze, a dla mnie osobiście jest to książka najważniejsza. Wywarła na mnie ogromne wrażenie już wtedy, kiedy jeszcze byłem studentem. Grałem wówczas Pilata w realizacji fragmentu powieści, który sam reżyserowałem; było to w roku 1980. Już wtedy uważałem, że jest to wspaniały materiał do pokazania mistyki w teatrze, zwienczenie mistyki Gogola i Dostojewskiego.

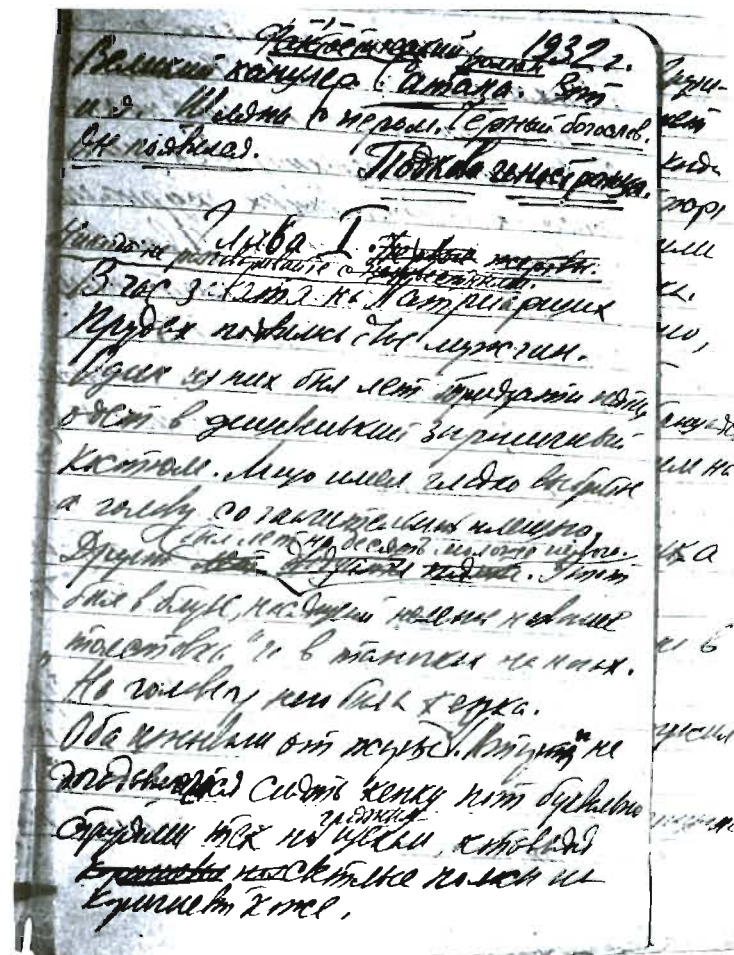
Oglądałem później wiele realizacji „Mistrza i Małgorzaty.” Żadna z nich nie wypełniła mojego pojmowania, mojego odczytania książki, w żadnej – moim zdaniem – nie pojawił się świat infernalny w swojej pełnej rzeczywistości opisanej przez Bułhakowa.

Do swojej realizacji na scenie powieści Bułhakowa przygotowywałem się prawie 20 lat. W 1988 r. Założyłem Teatr „U Mosta”, by móc realizować swoją własną drogę ku teatrowi mistyki, groteski i improwizacji. Nasza droga do Bułhakowa wiodła przez wystawienie wszyst-

kich komedii Gogola. Dopiero po tym czułem się przygotowany do pracy nad „Mistrzem i Małgorzatą”

We wszystkich moich realizacjach „Mistrza i Małgorzaty” staram się przenosić na scenę doskonale proporcje, wręcz złoty podział wpisany w dzieło Bułhakowa. Staram się, aby Wolanda, Małgorzaty, Mistrza i innych głównych postaci było w spektaklu tyle, ile w powieści. Oto złoty podział to jedna z wielu tajemnic ukrytych w książce Bułhakowa. Czytam ją wciąż od nowa i mimo, że znam prawie całą na pamięć, ciągle jeszcze nie wiem o niej wszystkiego. Także spotkania przy pracy nad spektaklem z nowymi ludźmi, z których każdy dostrzega inne szczegóły, nieustannie rozszerza moją wiedzę o genialnym dziele genialnego pisarza.

Siergiej Fiedotow



Rękopis „Mistrza i Małgorzaty”, pierwsza strona utworu.

POWIEŚĆ O DIABLE

(...) Zespół Wolanda ma precyzyjną plastyczność, ów hiperrealizm nierealności, który Andrzej Biely nazwał upostaciowaniem fikcji; jego postacie są obrysowane wyraźnym konturem, bez rozmyć i dwuznaczności. Równie konkretne są zadania zespołu, przypominającego roboczą brygadę fachowców o ściśle określonych kompetencjach, wysłanych w piekielną delegację służbową. (...) Diabły mają do załatwienia konkretne sprawy organizacyjne. W sfery ludzkiej rzeczywistości mieszają się en passant, od niechcenia, ale właśnie nie jako destruktorzy, lecz korektorzy błędów i regulatorzy zachwianych porządków. Od czasu do czasu, z nadmiaru sił nadprzyrodzonych, płatają figle bezinteresowne, poza tym jednak oddają to, co się komu należy; psują do reszty popsute, podstawiają nogę chwiejnemu, łamią spróchniałe, namawiają do złego niedobre. „Piekło w istocie nie ma ci nic nowego do zaoferowania – jedynie to, do czego mniej lub więcej przywykłeś” – uprzedzano Leverkühna. „Wszystko, co jest u was, jest i u nas...” – tłumaczono Karamazowowi.



Patriarsze Prudy w Moskwie. Tam pojawia się po raz pierwszy Woland.

To zbliżenie okaże się brzemienne w konsekwencje i narzuci diablom Bułhakowa inny wystrój; zeświecczy je i uczłowieczy.

Tak została zrealizowana w „Mistrzu i Małgorzacie” wymowna zmiana ról: ludzki diabeł naprawia piekielne życie.

(...) W trakcie pracy nad powieścią wątek biblijny, początkowo tylko w skrócie opowiedziany, ulega obiektywizacji. Jest niezależny od wydarzeń współczesnych, choć związany z nimi głęboką wspólnotą znaczeń. Biegnie w tym samym czasie, jakby odnawiając się ustawicznie i stwarzając nieustannie działający zespół wyższych odniesień.

Tak powstała sekularyzowana ewangelia, celowo odstępująca od kategorii ściśle religijnych, aby – tak chyba wolno odczytać zamysł – stworzyć punkt elementarnego oparcia dla ludzi wszystkich poglądów i postaw.

Bułhakow przekazuje nam swój akt wiary w to, że zło nie spełnia się bezkarnie. Ale wierzy również w możliwość przebaczenia. (...) Bohaterowie powieści stają się wolni uwalniając innych; wszystko, co istnieje i należy do ludzkiej kondycji, aż po najdalsze i najbardziej definitywnie zakreślone sfery mitu – jest otwarte i podległe ludzkiemu wyborowi.

Para kochanków weszła do powieści z opóźnieniem, zapewne wówczas, kiedy jej twórca zaczął sobie uświadamiać fakt, że powieść stanie się nie kolejnym jegoutworem, a dziełem ostatnim i ostatecznym, które zamknie wszystko, co dla pisarza najważniejsze, oswobodzi go i zastąpi niespełnione życie. Toteż, korzystając z prerogatyw twórcy, wpisał w dzieło główne siebie i ukochaną kobietę. Ale, wierny swym zasadom, zmienił rysy rzeczywistości tak, aby sprawdzały się według innej, tylko w książce obowiązującej, artystycznej i myślowej logiki.

Odwrotnie niż u Goethego, to nie on, lecz Małgorzata spiskuje z diabłem, walcząc o jego, Mistrza, ocalenie.. Tradycja zostaje ominięta, bo według niej symboliczne oddanie się Małgorzaty diabłu winno przynieść mękę, rozterkę, widmo potępienia – cokolwiek, co odcisnęłoby się na osobowości bohaterki. Tymczasem nie następuje absolutnie nic. Byłaby Małgorzata tak silnie opancerzona przez miłość? Zapewne, lecz jest to chyba i dodatkowe potwierdzenie nieszkodliwości diabła mniejszego. Szkodzi życie poddane diabelskości wyższego rzędu, natomiast zanurzenie w tradycyjnym satanizmie, nie przynosi krzywdy.

Andrzej Drawicz, „Mistrz i diabeł” (fragmenty)

Sponsorzy



www.karnet.pl

Patronat medialny



Patronat prasowy



**Ze zbiorów
Czajki Dokumentacji
ZG ZASP**

Zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe przyjmuje Biuro Obsługi Widzów Teatru Jeleniogórskiego, Al. Wojska Polskiego 38, tel. 642 81 30, 642 81 31, fax 642 81 13. Kasa biletowa czynna w dni robocze w godz. 12.00-16.00 oraz na godzinę przed spektaklem. W poniedziałki kasa nieczynna.

Informacje o repertuarze Teatru: www.karnet.pl